



Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność
General Motors Manufacturing Poland
Premier MSSP – Sils Centre Gliwice – Adecco
44-121 Gliwice, ul. Adama Opla 1, budynek G-5 (parter)

Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego

Nr 12 (84)

19 CZERWCA 2006 R.



Jest nas tysiąc!

A nawet nieco więcej – na początku czerwca Solidarność GM Manufacturing Poland liczyła dokładnie 1010 związkowców. Jak widać szeregi naszej organizacji międzyzakładowej systematycznie rosną. W ciągu ostatnich ośmiu miesięcy jej liczebność powiększyła się o jedną czwartą, a co miesiąc nowymi członkami Solidarności zostaje kolejnych kilkanaście osób. Pamiętaj: liczny związek zawodowy, to związek silny, a tym samym silna reprezentacja pracownicza. Dla każdego z nas oznacza to możliwość skuteczniejszych działań prowadzących do poprawy warunków pracy i płacy. Tylko razem jesteśmy silni! **Redakcja**

Trzeba rozmawiać

Sporo za mało – tak najkrócej ocenili pracownicy Premier MSSP wprowadzone przez kierownictwo podwyżki płac. Zdecydowana większość biorących udział w referendum była za rozpoczęciem akcji protestacyjnej. Frekwencja była jednak kiepska. W referendum wzięło udział około 100 z 270 pracowników tej spółki.

W tej sytuacji Solidarność kolejny raz zaapelowała o powrót do negocjacji. To

najlepszy sposób rozwiązywania sporów. Nasz związek z zadowoleniem przyjął informację, że na przyznane podwyżki żadnego wpływu nie będą miały przyszłe oceny pracowników. Nadal jednak mamy sporo uwag do systemu tych ocen i wyrażonej w złotych wysokości wzrostu płac. Niezadowolenie ze skali podwyżek wynika z niskiej ich podstawy. Ludzie zarabiają w złotychkach, nie w procentach. **(22)**

To się opłaca

Plastikową, podobną do bankomatu, kartę rabatową „Grosik” nosi w portfelu praktycznie każdy związkowiec (a jest ich 16 tysięcy) Solidarności z Regionu Podbeskidzie. Upoważnia ona do kilku, a nawet kilkunastoprocentowych upustów przy zakupie towarów i usług w wybranych sklepach, punktach usługowych, stacjach benzynowych, restauracjach i... kinie. W sumie w ponad 200 punktach. Podobny program w ubiegłym roku wdrożyła w życie Solidarność Volkswagen Polkowice. Tam z karty Profit Club korzysta 3,6 tys. związkowców i członków ich rodzin.

Na Śląsku podobną inicjatywę podjęła Terenowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność w Gliwicach, a jednym z organizatorów projektu zostali **Sławomir Ciebiera** i **Mirosław Górecki** z Solidarności GM Manufacturing Poland. Koszt wydania karty to zaledwie 2-3 zł (najczęściej ponosi je komisja zakładowa, choć bywa, że płacą zainteresowani jej posiadaniem), za to korzyści w postaci niższych rachunków przy codziennych zakupach związkowcy odczuwają już po kilku dniach. Przy 5-procentowym rabacie wydatek na kartę zwraca się już po zakupach za 40-60 zł. I kolejny raz okazuje się, że po prostu opłaca się być członkiem Solidarności. **(22)**

Krzywym okiem

Buty nieco zdeптane

Zasada przewidująca wykorzystywanie ubrań ochronnych do ich zużycia, a nie przez ściśle określony czas na pierwszy rzut oka wydaje się logiczna. Unika się w ten sposób problemów z różnym – a zależnym nie tylko od stanowiska pracy i aury, ale także trudnych do standaryzowania cech indywidualnych pracowników – tempem niszczenia się kombinizonów czy butów. Nie ma też kłopotów z pracownikami, na których w firmowych koszulkach pękają szwy i to niezależnie, czy jest to efekt intensywnego treningu na siłowni, czy też częstego odwiedzania piwiarni.

Niestety, jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Nie określono bowiem jasno, kiedy ubranie czy obuwie robocze jest zużyte. Tym samym można uznać, że buty są zużyte, jak odpadnie od nich podeszwa i nie da się jej już ani przykleić, ani sznurkiem związać. Takie „oszczędnościowe” pojęcie zużycia niestety jest bliskie wielu przełożonym. Prowadzi niestety to do sytuacji, gdy ubrania robocze stają się połączeniem wzorów artystycznego cerowania i efekownego wykorzystania łąt. To co jednak może wzruszać na cyrkowej arenie nie bardzo pasuje do hali nowoczesnego, światowego koncernu.

Jednak nie kwestie estetyczne są tutaj najważniejsze, ale bezpieczeństwo i higiena pracy. Przykładowo zużyte buty mogą przykładowo doprowadzić do złyłaków (to m.in. zawodowa choroba pielęgniarów). Pracownik z bolącymi nogami nie dość, że wydajny jest mniej, to jeszcze na zwolnienie lekarskie czasem trafia. Jeszcze poważniejszy – o czym jakiś czas temu wspominałem – jest problem łątanych rękawic i fartuchów zgrzewaczy. Składając się głównie z łąt znacznie ograniczają one swobodę ruchów i doprawdy nie trzeba być specjalistą z ergonomii, aby przewidzieć, że jednocześnie zmniejszają dokładność wykonywanych czynności. A przecież tych reguł nie wymyśliła nam konkurencja...

Rozwiązać te kłopoty można na dwa sposoby. Albo jasno określając kiedy ubranie ochronne jest zużyte, co może być jednak dość karkołomne i co gorsza czasochłonne, albo też wprowadzić zasadę, że jest ono wykorzystywane do zużycia, ale nie dłużej niż... i to powinny być podane graniczne normy. Zasada prosta, przejrzysta i łatwa do wprowadzenia. A jednocześnie chroniąca przed łachmaniarstwem z jednej strony oraz szkocką wręcz oszczędnością z drugiej. Dlatego też proszę ją traktować jako kolejny mój kaizen. Przy okazji poprawi się komfort pracy, a to niemal zawsze prowadzi do wzrostu wydajności. Bowiem zadowolony pracownik, który dodatkowo widzi, że firma o niego dba lepiej wykonuje swoje czynności. Amerykanie odkryli to – nieco przez przypadek – już w latach 20 ubiegłego wieku. **Mr Solidarek**



Rafał Karbowski prezentuje zdobyte trofea.

Deszczowe branie

Mimo siąpiącego deszczu kilkudziesięciu amatorów „moczenia kija”, wspieranych przez grupy najwierniejszych kibiców, rywalizowało w niedzielę 4 czerwca nad brzegiem stawu hodowlanego „U Romana” w Sierakowicach podczas Pierwszych Zawodów Wędkarskich o Puchar Przewodniczącego NSZZ Solidarność GMMP w Gliwicach.

Pomimo deszczowej aury ryba brała, a to dla wędkarza największa radość. Każdy z zawodników coś tam złowił, a najlepsi mogli się pochwalić połowem niemal hurtowym. Zwyciężył **Jerzy Hesterok**, który złapał 101 ryb, co pozwoliło mu wrócić do domu z Pucharem Przewodniczącego. Drugie miejsce zajął **Rafał Karbowski**, mający na koncie 91 wyciągniętych z wody ryb, a trzecie **Mariusz Rysiewicz** (72 udane brania). Tuż za podium znalazł się **Waldemar Lesisz**, który mógł się pochwalić największą złowioną rybą. Wyciągnięty przez niego karp mierzył 36 cm! Cała czwórka najprawdopodobniej reprezentować będzie nasz zakład podczas VII Międzynarodowych i zarazem XIV Ogólnopolskich Zawodach Wędkarskich im. J. Frączka o Puchar Przewodniczącego Komisji Krajowej Solidarności, które tradycyjnie odbędą się na Bugu w okolicach Siemiatycz. Warto pamiętać, że patron zawodów Jan Frączek, to popularny i niestety przedwcześnie zmarły były przewodniczący Solidarności FSM, obecnie Fiata.

Wśród wędkarzy nie zabrakło także przedstawicieli ładniejszej (ponad) połowy ludzkości. W zawodach kobiet wygrała **Joanna Bula-Ołubiec**, która jak widać gdy nie ma co zrobić na obiad, nie musi iść do sklepu. Najlepsi zawodnicy zostali nagrodzeni medalami, pucharami oraz sprzętem wędkarskim. Złowione ryby po przeliczeniu przez sędziów wróciły do wody. **(kib)**

M OPLIK

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

MIĘDYZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

GENERAL MOTORS MANUFACTURING POLAND
GLIWICE, UL. ADAMA OPLA 1, TEL. 270-92-09
TEL. ZAKŁADOWY 23-33

E-MAIL: SOLIDARNOSC.OPEL@WP.PL

KOLEJNY NUMER UKAŻE SIĘ 29 CZERWCA 2006 R.

Zgubny nałóg

Pojawienie się w pracy w stanie nietrzeźwym lub choćby wskazującym na spożycie alkoholu (różnica 0,3 promila) jest najszybszą, bo działającą na zasadzie automatu, metodą zasilenia licznej rzeszy bezrobotnych. Niby wszyscy o tym wiedzą, ale jak pokazały ostatnie dni ułańska fantazja – czy też raczej kompletny brak wyobraźni – niektórych nie opuszcza. I na własnej skórze postanowili się przekonać jak wylatuje się z pracy za „skromne” ćwierć promila alkoholu we krwi.

Oczywiście można zrozumieć, że postawa naszych futbolistów na boiskach w Niemczech może w odchłan nałogu wpędzić nawet zatwar-

działych abstynentów, ale to jeszcze nie powód, aby w dniu następnym dziarsko maszerować do pracy. Gdy już komuś zdarzyło się nadużyć to zawsze ma do wyboru urlop na żądanie (ograniczony jednak do czterech dni w roku) lub wizytę u lekarza. Ten ostatni zapewne wystawi jednodniowe zwolnienie (przysługuje nawet temu, kto zgłosił się po poradę medyczną). Jest ono niepłatne, ale zawsze lepiej stracić wynagrodzenie za jedną dniówkę, niż pracę. Tym bardziej, że adnotacja w świadectwie pracy o zwolnieniu z art. 52 Kodeksu pracy (z winy pracownika bez wypowiedzenia) jest bardzo wątpliwą rekomendacją dla kolejnych pracodawców. **(22)**

Azambuya – była fabryka

Nie pomagają protesty załogi, mieszkańców i lokalnych władz – GM Europe realizując swój program ograniczania kosztów i niewykorzystanych mocy produkcyjnych zamyka zakład w portugalskiej Azambuya, a produkcję przenosi do Saragossy w sąsiedniej Hiszpanii, gdzie są niewykorzystane zdolności wytwórcze. Słowem o likwidacji tej jedynej fabryki GM w Portugalii zdecydowała ekonomiczna kalkulacja. Znacznie mniej uwagi poświęcono losowi zatrudnionych w Azambuya ludzi, którzy zasilili szeregi bezrobotnych. Zmniejszaniu mocy produkcyjnych GM w „unijnej” Europie towarzyszy budowa nowych zakładów na Wschodzie oraz plany ekspansji w Chinach. A

to może oznaczać w najbliższej przyszłości zamknięcie dalszych europejskich fabryk GM.

Likwidacja wytwórni w Azambuya nie jest zatem tylko portugalskim problemem. Globalna gospodarka nie zna sentymentów i nawet jeżeli w maju **Carl Peter Forster**, prezes GM Europe, twierdzi, że obecnie pewną przyszłość mają cztery zakłady (wymienił wśród nich Gliwice), to wcale nie znaczy, iż za jakiś czas nie zmieni zdania. Zwłaszcza, jeżeli uda się utrzymać sytuację, gdy likwiduje się jedną fabrykę, załogi pozostałych nie będą protestować, tylko w duchu cieszą się, że ich ten los ominął. Nie rozumiejąc (lub nie chcą zrozumieć), że ich zakład może być następny na liście i też nikt się o niego nie upomni. **(red)**

Odrabianie bezrobocia

Na problemy...

Solidarność

Chytry dwa razy traci – to staropolskie przysłowie powinno sobie przypomnieć kierownictwo Adecco, kiedy będzie wypłacać pracownikom ponownie zatrudnionym od 4 maja nadgodziny za dwie majowe soboty lub ewentualnie oddawać wolne dni. Zgodnie z polskim prawem za pracę należy się bowiem wynagrodzenie, a Solidarność zapisów prawa pracy zawsze broni.

Jak nietrudno się domyślić Adecco płacić nie miało zamiaru i próbowało nawet przekonywać, że we wspomniane soboty odrabiano jedno ze świąt majowych (to wątpliwy prezent w Kodeksie pracy od poprzedniej SLD-owskiej koalicji rządowej) oraz wolny wtorek 2 maja. Odrabiać mogli jednak tylko osoby będące w te wolne dni zatrudnione w Adecco, a nie bezrobotni. Problem dotyczy osób, którym poprzednie umowy o pracę wygasły 30 kwietnia. Aby nieco zaoszczędzić (dokładnie jedną dniówkę) nie przedłużono im tych umów, lecz zawarto nowe od 4 maja. Podczas świąt majowych byli zatem regularnymi bezrobotnymi i nawet mogli się zarejestrować

w „pośredniaku”. Jak jednak pracowali w soboty, to wspomniane oszczędności Adecco szlag trafił, mówiąc kolokwialnie. Nawet bowiem gdyby „majówkowiczom” oddać dwa dni wolne, to i tak ktoś ich wtedy musi zastąpić i trzeba mu będzie zapłacić nadgodziny.

Swoją drogą pomysł odpracowywania okresu bezrobocia jest nowatorski, ale z pewnością można go jeszcze rozszerzyć. Wystarczy pomyśleć jak wielkie oszczędności Adecco dałoby odpracowywanie lat spędzonych w szkole, przedszkolu i żłobku. A w ramach stawiania na gospodarkę opartą na wiedzy, za każdy dzień wagarów trzeba by pracować ekstra (i za darmo) dwie soboty. Na szczęście prawo pracy jeszcze uniemożliwia wprowadzenie w życie takich pomysłów.

Solidarność zawsze stanowczo broni praw pracowniczych. Dlatego mając jakiegokolwiek wątpliwości dotyczące swojego wynagrodzenia czy czasu pracy czym szybciej zgłoś się do biura komisji międzyzakładowej naszego związku. **(22)**